

Ks. Maciej RADEJ
Kielce

SERMONIS BREVITAS AMICA

O długości kazania dawniej i dziś

W swoim znakomitym studium na temat kategorii *brevitas* w kazaniu ks. Kazimierz Panuś przypomniał starą zasadę, wypracowaną jeszcze przez grecką retorykę¹. Podkreślając potrzebę zwięzłości, nie zawężyła ona problemu tylko do czasu trwania wystąpienia. W Platońskim *Faidrosie* Sokrates przypomniał mądrą uwagę Prodikosa², że najlepsze przemówienie nie jest ani krótkie, ani długie, lecz w sam raz³. To zdanie starożytnych, przywołane przez krakowskiego profesora homiletyki, weszło ponownie w krąg współczesnego myślenia jako odpowiedź na pytanie: jak długie powinno być kazanie czy homilia? Prawidłowa odpowiedź koncentruje się nie tyle na ilości minut głosu, co na podkreśleniu jakości wystąpienia i uwzględnieniu okoliczności, w jakich to słowo Boże będzie wypowiedzane. Są bowiem chwile ważne i uroczyste, które domagają się dłuższego wystąpienia kaznodziei, i są dni, w których rzecz należy przedstawić możliwie krótko. Niniejszy artykuł podejmuje i rozwija te ważne stwierdzenia ks. prof. K. Panusia.

SERMONIS BREVITAS AMICA

O zwięzłość i krótkość przemówienia zabiegali już starożytni. Orygenes († 253), jeden z najwybitniejszych myślicieli chrześcijańskich, obda-

¹ K. Panuś, *Ani długie, ani krótkie, lecz w sam raz! Przymiot brevitatis w kazaniu*, „Przegląd Homiletyczny” 8:2004, s. 145–152; tenże, *Nie chodzi tylko o 10 minut*, „Biblioteka Kaznodziejska” 3:2004, t. 148, s. 15–19.

² Prodikos z Keos, sofista i mówca, uczeń Protagorasa, przybył do Aten jako poseł rodzinnego miasta. Przedmiotem badań Prodikosa były szczególnie pokrewieństwa znaczeniowe słów, z czego Sokrates często żartował.

³ Platon, *Faidros*, 267b, tłum. L. Regner, Warszawa 1993, s. 61: „Gdy Prodikos raz usłyszał o tym ode mnie, roześmiał się i powiedział, że on sam wynalazł, jaka powinna być miara mów. Nie potrzeba zaś ani długich, ani krótkich, lecz w sam raz”

rzony genialnym umysłem i olbrzymią wiedzą, w homilii 6, 1 na Księgę Sędziów zauważył: „Słuchacze kościoła lubią słuchać krótkich homilii”⁴ Z kolei św. Piotr Chryzolog w *Sermo* 132, 6 uważa zwięzłość za przyjaciółkę kazania i stwierdza: „Sermonis brevitatis amica”⁵

Rozwlekłe kazanie włączone w długą liturgię czyniło ją wprost nie do zniesienia. Uroczysta Msza niedzielna trwała w czasach Cezarego z Arles do dwóch godzin⁶ Niemożliwością było także utrzymanie uwagi słuchaczy przez dłuższy czas. Zwięzłość i krótkotrwałość łatwiej pozwala utrwalić w pamięci to, co zostało powiedziane przez głoszącego. Zbyt długa mowa powoduje zniecierpliwienie i męczy. Jeżeli w trakcie głoszenia dostrzegano zniecierpliwienie wśród słuchaczy, odbierano to jako sygnał do skrócenia lub szybkiego zakończenia kazania.

Z wielkiej odpowiedzialności za ilościowy i jakościowy przekaz słowa Bożego zdawał sobie sprawę św. Augustyn. Pod koniec życia, dokonując przeglądu swojego dorobku, tak o tym pisał w *Retractationes* (*Sprostowania*):

Któregoż bowiem ze swoich wiernych nie przerazi Chrystus słowami: „Z każdego bezużytecznego słowa, które wypowiedzą ludzie, zdadzą sprawę w dzień sądu” (Mt 12, 36). Dlatego też apostoł Jakub powiada: „Każdy człowiek winien być chętny do słuchania, powolny do mówienia” (Jk 1, 19), a gdzie indziej: „Niech zbyt wielu z was nie uchodzi za nauczycieli, moi bracia, bo wiecie, iż tym bardziej surowy czeka nas sąd [...]. Udziałem moim było to, że gdziekolwiek znalazłem się, musiałem mówić do ludzi; niezmiernie rzadko mogłem milczeć i posłuchać innych, ażeby być chętnym do słuchania, a powolnym do mówienia”⁷

W późniejszych czasach szukano różnych rozwiązań, aby specjalnie nie przedłużać Mszy świętej poprzez przepowiadanie słowa Bożego. Swego rodzaju „wynałazkiem” było głoszenie kazania z ambony przez jednego kapłana, podczas gdy inny ściszym głosem po łacinie celebrował Mszę św. przy ołtarzu. Tak głoszone kazanie było przerywane tylko w dwóch istotnych momentach, a mianowicie kiedy dzwonek dawał znać, że jest już czas konsekracji lub komunii świętej⁸.

⁴ Orygenes, *Homilie o Księgach Rodzaju, Wyjścia, Kapłańskiej*, z. 2, tłum. i oprac. S. Kalinkowski, Warszawa 1984, s. 166. Tekst ten w wersji łacińskiej Rufina brzmi: „Brevitatem auditores ecclesiae diligunt” (*In Iudicium*, hom. 6,1).

⁵ *Sancti Petri Chrysologi Collectio Sermonum*, a cura di G. Banterle et alii, t. 3, Milano–Roma 1997, s. 58.

⁶ A. Żurek, *Życie i działalność Cezarego z Arles*, [w:] *Św. Cezary z Arles*, oprac. i wybór tekstów A. Żurek, Kraków 2002, s. 47.

⁷ S. Augustini, *Retractationes, Prolog 2*; tłum. pol.: Św. Augustyn, *Sprostowania*, tłum. J. Sulowski, Warszawa 1979, s. 162.

⁸ A. Olivar, *Tempo dedicato alla predicazione: ieri*, [w:] *Dizionario di Omiletica*, a cura di M. Sodi, A. M. Triacca, Torino–Bergamo 1998, s. 1544.

Jak już zauważono na wstępie, istnieją pewne racje przemawiające niekiedy za dłuższym kazaniem. Ks. prof. K. Panuś podkreśla, iż dla szczególnie ważnych przyczyn słuchacze wysłuchają dłuższych wystąpień, a nawet na nie czekają. Dotyczy to zwłaszcza nauk rekolekcyjnych i misyjnych oraz kazań towarzyszących szczególnie uroczystym chwilom, np. pielgrzymkom papieskim⁹

Tak też było w historii kaznodziejstwa. Jeżeli czas pozwalał na dłuższe kazanie, chętnie je głoszone. Doskonałym przykładem takiego nauczania są kazania poza Mszą świętą, w czasie wigilii nocnych lub też w trakcie nabożeństw popołudniowych. Korzystali z tego zwłaszcza wielcy kaznodzieje, którzy posiadali dar elokwencji i cieszyli się uznaniem słuchaczy. Czynili tak święci Jan Chryzostom i Augustyn, usprawiedliwiając swe długie kazania głodem słuchania słowa Bożego przez wiernych. Komentując obszerny psalm św. Augustyn zdawał sobie jednak sprawę z rosnącego zmęczenia słuchaczy. Dlatego im radził:

Wyjdźcie na zewnątrz i zjedzcie cokolwiek – nie dla pokrzepienia dusz waszych, bo sądzę, że wasze dusze są niezmordowane, lecz wyjdźcie i dajcie skromny posiłek ciałom waszym, które są sługami waszych dusz, aby w ten sposób mogły dalej wam służyć. A gdy się posilicie, wtedy przyjdźcie znowu, aby przyjąć prawdziwy wasz pokarm – Słowo Boże¹⁰

Wykład psalmu lub jego ulubionej Ewangelii według św. Jana niejednokrotnie tak pochłaniały biskupa Hippony, że tracił poczucie czasu. Dlatego rozważając problem długości kazania, warto przywołać jego charakterystyczną uwagę:

Nigdy nie obliczałem, jak długo do was przemawiam. Lecz sądząc z faktu, że skończyliśmy objaśnienie całego psalmu oraz z zaduchu, przypuszczam, że musiałem mieć bardzo długie kazanie. Prawdą jest, że nie mogę sprostać waszej gorliwości. Wy właśnie jesteście tymi, którzy mię do tego zmuszacie. Spodziewam się, że ta wasza gorliwość posłuży do zdobycia gwałtem Królestwa niebieskiego¹¹

Niekiedy kazanie przedłużało się, gdyż mówca poczuł jakieś szczególne natchnienie Boże. Św. Grzegorz Wielki przyznaje, że znane mu jest takie przeżycie. W zakończeniu *Homilii 39 na Ewangelie* tak o tym mówi:

Zamierzałem mówić krótko, ponieważ jednak droga człowieka nie jest jego (Jr 10, 25), nie można zatrzymać toku wymowy, którą kieruje Ten, o którym mówimy, który żyje i króluje z Ojcem w jedności z Duchem Świętym, Bóg na wieki wieków¹²

⁹ K. Panuś, *Ani długie, ani krótkie...*, s. 148.

¹⁰ Św. Augustyn, *Enarrationes in Ps.* 38, 20, [w:] tenże, *Objaśnienia Psalmów*, tłum. J. Sulowski, oprac. E. Stanula, Warszawa 1986.

¹¹ Św. Augustyn, *Enarrationes in Ps.* 72, 34, [w:] tenże, *Objaśnienia Psalmów...*, s. 152.

¹² Św. Grzegorz Wielki, *Homilie na Ewangelie*, tłum. W. Szołdrski, Warszawa 1969, s. 316.

Podobnie św. Augustyn przyznaje w *Kazaniu 179, 5*, że przedłuża kazanie, gdyż udziela mu się radość z głoszenia prawdy, że ewangeliczna Maria „spożywała Tego, którego słuchała”

Także w bliższych nam czasach spotykano mistrzów ambony, zdolnych przykuć uwagę słuchaczy do tego stopnia, że tracili oni poczucie czasu. Przykładem tego może być między innymi jezuita Louis Bourdaloue († 1704). Od 1670 roku, na dworze króla Ludwika XIV w Wersalu, głosił siedmiokrotnie cykle kazań adwentowych i pięciokrotnie wielkopostnych; zyskał sławę zarówno wśród warstw wyższych, jak i ludzi prostych. Aby go posłuchać, rezerwowano sobie miejsca już od godziny szóstej rano i słuchano jego kazań do późnego wieczora¹³. Prostota i szlachetność charakteru tego kapłana, bezkompromisowe dążenie do celu swych kazań, wyczuwalne ciepło jego odpowiedzialności i miłości było tym, co przyciągało do jego ambony.

MULTA IN PAUCIS

Zakładając, że homilie drukowane są identyczne z tymi, które zostały wygłoszone, można wnioskować, że wystąpienia św. Piotra Chryzologa, św. Leona Wielkiego i wielu innych mówców trwały około piętnastu minut. Nieco krótsze były homilie św. Maksyma, biskupa Turynu (IV/V w.), którego najbardziej ożywiona działalność kaznodziejska przypadła na lata 389–415. Jego dorobek kaznodziejski – 240 mów – daje mu drugie po św. Augustynie miejsce pośród Ojców Kościoła na Zachodzie¹⁴. Mowy te nie przekraczały zazwyczaj 11 minut. Natomiast kazania św. Cezarego z Arles trwały od 9 do 15 minut. Mowy św. Piotra Chryzologa († 450), biskupa Rawenny, mieściły się w 20 minutach. Bywały też nieraz bardzo krótkie. Jego *Kazanie 85 bis pt. De medio Pentecostes* liczy zaledwie 22 wiersze, inne z kolei *Kazanie 165* (wskazania Piotra dotyczące święceń) ma ich 21¹⁵. Także św. Maksym z Turynu potrafił zaskakiwać słuchaczy zwięzłością wypowiedzi. Jego *Sermo XXIII* zatytułowane: *Praefatio vel increpatio ad plebem*, w wydaniu *Corpus Christianorum. Series Latina* (CCL) ma tylko 14 wierszy¹⁶. Z powodzeniem można odnieść do tych wybitnych kaznodziejów słowa łacińskiej sentencji: *Multa in paucis*. Istotnie, mówili oni dużo w niewielu słowach.

¹³ A. Olivar, *Tempo dedicato alla predicazione...*, s. 1545.

¹⁴ Z twórczości św. Maksyma będzie później obficie korzystał najwybitniejszy kaznodzieja ludowy V/VI wieku – św. Cezary z Arles.

¹⁵ Por. *Sancti Petri Chrysologi Collectio Sermonum*, a cura di G. Banterle et alii, t. 1–3, Milano–Roma 1997.

¹⁶ Por. Maximi Episcopi Taurinensis, *Collectionem sermonum antiquam*, edidit A. Mutzenbecher, Turnholti 1962, s. 91.

Jednakże niektórzy z wyżej wymienionych głosicielei bili również odwrotne rekordy. Orygenes w swojej homilii 23, 3 *In Exodum* stwierdza, że kazaniom poświęca „tylko godzinę”. Wielki biskup Mediolanu, św. Ambroży († 397), swoje słynne kazania na temat sześciu dni stworzenia (*Hexameron*) mógł głosić od 35 do 40 minut, czasami godzinę lub nawet dwie (np. homilia 9)¹⁷ Z kolei 34 *Homilia na Ewangelie* św. Grzegorza Wielkiego, skierowana do pasterzy Kościoła, mogła trwać 56 minut. W nieregularny sposób przemawiał św. Augustyn. Improwizował on swoje wystąpienia, dlatego też nie był w stanie przewidzieć czasu ich trwania. Na długość jego homilii wpływały często okoliczności, natchnienie i zdrowie, które pozostawiało wiele do życzenia, oraz słaby głos. Pomimo to „aż do ostatniej choroby głosił nieustannie w kościele słowo Boże, z gorliwością, z odwagą, z jasnością i z bystrością umysłu” – jak podkreśla jego pierwszy biograf Possydiusz w *Vita Augustini* 31, 4. Szacuje się ogólną liczbę kazań wygłoszonych przez tego biskupa Hippony na około 8000, choć współczesna krytyka naukowa uznaje za autentyczne około 600 kazań przekazanych pod imieniem Augustyna¹⁸ Jego kazania głoszone w czasie Mszy świętych trwały zazwyczaj od 9 do 25 minut¹⁹ W swoim dorobku miał również i takie, które trwały 3 lub 4 minuty (kazanie 271, *O Zesłaniu Ducha Świętego*), jak też i takie, które nie przekraczały trzech minut (*De sanctis* 274–276, 282–283). Św. Augustyn potrafił niekiedy przemawiać około półtorej godziny (np. kazanie 46 i 362). Szczególnie długie były jego komentarze biblijne. Najczęściej trwały one od 40 do 60 minut, czasami po 15 i 30 minut, ale są też takie, jak *Enarrationes in Ps. 93*, które przekraczały dwie godziny²⁰

Kolejnym specjalistą od nieregularnego czasu przepowiadania był św. Jan Chryzostom. Potrafił zmieścić swe przemówienie w 10 minutach, ale czasami sprawiał swoim wiernym takie niespodzianki, że głosił kazania trwające po dwie godziny. Aby mieć bardziej bezpośredni kontakt ze słuchaczami, przemawiał od pulpitu²¹ Był obdarzony rzadką charyzmą, poruszał serca i sumienia swych słuchaczy²². Współczesnym uczyonym

¹⁷ A. Olivar, *Tempo dedicato alla predicazione...*, s. 1545.

¹⁸ H. R. Drobner, *Die Predigtkunst Augustins*, „Theologie und Glaube” 94:2004, nr 1, s. 27; P.-P. Verbraken, *Lire aujourd'hui les Sermons de saint Augustin. À l'occasion du XVI^e centenaire de sa conversion*, „Nouvelle Revue Théologique” 109:1987, s. 830–832; G. Madec, *L'École du Christ. Menus propos sur la prédication d'Augustin*, „La Maison Dieu” 227, 3:2001, s. 67–68.

¹⁹ K. Panuś, *Kaznodziejski geniusz św. Augustyna*, „Analecta Cracoviensia” 36:2004, s. 233.

²⁰ A. Olivar, *Tempo dedicato alla predicazione...*, s. 1545.

²¹ J. Łanowski, M. Starowieyski, *Literatura Grecji starożytnej w zarysie. Od Homera do Justyniana*, Warszawa 1996, s. 176.

²² W. Kania, *Ideał mówcy kościelnego według św. Jana Chryzostoma*, „Ateneum Kapłańskie” 47:1947, s. 113–131; 225–240; 329–339.

jego kazania często wydają się nieznośnie długie, pozbawione logicznego układu. Według nich mamy tu do czynienia z typową dla Jana *makrologią*, czyli wielosłowiem²³ Jednakże tłumów, które wsłuchiwały się w słowa płynące z ust kaznodziei, nie zniechęcały owe techniczne uchybienia. Magnetyzowało je bowiem przekonanie i pasja, które pulsowały w każdym fragmencie kazań²⁴. Chryzostom czuł jednak rygor upływającego bezlitośnie czasu, dlatego stwierdzał niekiedy z pewnym żalem: „Ponieważ jednak widzę, że czas nas do tego zmusza, skieruję mowę ku innemu wątkowi”²⁵

Ciekawe dane na temat długości kazań zawiera pochodzące z drugiej połowy IV wieku *Itinerarium seu Peregrinatio ad loca Sancta*. Pielgrzymująca po Ziemi Świętej Egeria (bądź Eteria) opisuje w tym dziele szczegółowo Mszę świętą niedzielną odprawianą w Jerozolimie. Uderza ją wielka liczba kazań, zarówno egzegetycznych, jak parenetycznych.

Istnieje zwyczaj, iż każdy z siedzących tu kapłanów, jeśli zechce, głosi kazanie, a po nich wszystkich czyni to biskup. Te kazania dlatego zawsze są głoszone w dni Pańskie, aby lud był wciąż pouczany w Pismach [świętych] i o miłości Bożej. Z powodu tych kazań Msza bardzo się opóźnia (25, 1)²⁶.

W rozdziale 46 swojego dziennika Egeria opowiada o katechezie chrzcielnej, w której oprócz kandydatów do chrztu uczestniczyła także duża liczba przysłuchujących się wiernych. Pątniczka odnotowała to, co ją uderzyło najbardziej, a mianowicie, iż wszyscy – biskup i wierni – słuchali jej na siedząco. Usprawiedliwione to było długością katechezy, która odbywała się codziennie przez siedem tygodni i trwała każdorazowo trzy godziny, od godziny 7 do 10 przed południem²⁷

W średniowiecznych traktatach na temat sztuki głoszenia słowa Bożego poświęcano wiele uwagi zagadnieniu długości kazania. Żyjący w pierwszej połowie XIV wieku Robert z Basevorn w swym dziele *Forma praedicandi* postawił wniosek, by kazania trwały nie dłużej niż Msza święta uroczysta, śpiewana, i nie krócej niż zwykła Msza święta, recytowana.

²³ J. N. Kelly, *Złote usta. Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, Bydgoszcz 2001, s. 91.

²⁴ K. Panuś, „Zapalam światło Pisma Świętego” *O geniuszu kaznodziejskim św. Jana Chryzostoma*, [w:] *Rzeczy minionych pamięć. Studia dedykowane Profesorowi Tadeuszowi Ulewiczowi w 90. rocznicę urodzin*, red. A. Borowski, J. Niedźwiedz, Kraków 2007, s. 414–415.

²⁵ Św. Jan Chryzostom, *Homilia VIII: Rdz 2, 16–17*, [w:] tenże, *Homilie na Księgę Rodzaju*, tłum. S. Kaczmarek, Kraków 2008, s. 112.

²⁶ Eteria, *Pielgrzymka do miejsc świętych*, XXV, 1, Warszawa 1970.

²⁷ K. Panuś, *Terminy stosowane w dziejach Kościoła na oznaczenie przepowiadania*, „*Analecta Cracoviensia*” 33:2001, s. 524–525.

W przeciwnym razie słuchacz się zmęczy i znudzi. Współczesny mu Tomasz de Waleys OP († ok. 1349) w dziele *De modo componendi sermones* radzi mówcom, aby przezornie prosili kogoś o zrobienie odpowiedniego znaku wówczas, gdy zbyt długo zaczynają wydłużać kazanie. Idąc tym tropem stawiano na ambonie klepsydrę, w ciągu godziny w której piasek przesypany był się. Tym samym wskazywała kaznodziei, kiedy ma zakończyć kazanie.

Określanie długości głoszonych kazań pochodzących z okresu średniowiecza, na podstawie istniejących tekstów w większości przypadków nie odpowiada realnemu czasowi ich głoszenia. Możemy przyjąć, że obok wyjaśnień duchowych trwających 3 minuty (św. Bernard z Clairvaux) oraz kazań trwających półtorej godziny (św. Antoni z Padwy przemawiał zazwyczaj 45 minut), dwie i trzy godziny (jak np. kazania z Wielkiego Piątku Jana Gersona), normalne kazanie tamtego okresu trwało od 15 do 25 minut. Tak przemawiali św. Piotr Damiani, św. Bernard z Clairvaux, Piotr Comestore, św. Wincenty Ferrer, Jan Gerson i inni²⁸

CUM BREVITATE ET FACILITATE SERMONI

W epoce nowożytnej i w czasach najnowszych długość kazania znacznie ewoluowała. Po wynalezieniu druku szybko rozpoczęto wydawanie zbiorów kazań. Jednakże nie wiadomo, czy odpowiadają one faktycznie wygłoszonym. Poza tym wiele z tych publikacji ukazało się po łacinie, a nie w tym języku, w jakim je głoszono.

Dużą uwagę poświęcił kaznodziejstwu sobór trydencki. Troszcząc się o jego odnowę, podjął także problem długości kazania. W *Dekrecie o nauczaniu i głoszeniu (Decretum super lectione et praedicatione)*, uchwalonym na V sesji soboru trydenckiego w 1546 roku, w numerze 11 stwierdza, że należy nauczać lud „zwięźle i przystępnie” (*cum brevitatem et facilitate sermonis*)²⁹. Jakkolwiek znano ten wymóg, to jednak w praktyce załeczenie nie było łatwe do realizacji. Na podstawie drukowanych kazań św. Karola Boromeusza († 1587) można stwierdzić, że trwały one ponad godzinę. Ciekawie wypowiada się na ten temat św. Franciszek Salezy († 1622). Był on zwolennikiem zwięzłego kazania. Powiadał, że jak lampa gaśnie, gdy się do niej da za dużo oliwy, a rośliny marnieją, gdy się je podlewa bez ustanku, tak też dławi się pamięć słuchacza, gdy przeładowuje się ją nadmiarem treści. „Zawsze jest lepiej, aby kazanie było raczej

²⁸ A. Olivar, *Tempo dedicato alla predicazione...*, s. 1545–1546.

²⁹ Por. *Dokumenty soborów powszechnych*, t. 4, red. A. Baron, H. Pietras, Kraków 2005, s. 247.

krótkie niż długie. Sam uchybiałem jak dotąd temu wymaganiu i będę musiał się poprawić” Biskupowi Genewy szło nie tylko o to, by mówić mało, ale żeby to, co się powie, było pożyteczne i umiejętnie dobrane³⁰

Retoryka epoki baroku, zwłaszcza we Francji, wprowadziła nowy styl, co miało istotny wpływ również na długość trwania głoszonych kazań i homilii. Teoretycy orzekli, że należy mówić wolniej, a przez to także dłużej. Duży wpływ na to stanowisko wywarł wybitny kaznodzieja i teoretyk hiszpański Ludwik z Grenady OP († 1588) poprzez swój podręcznik homiletyki: *Ecclesiasticae rhetoricae, sive de ratione concionandi libri sex* (*Retoryka kościelna, czyli o sztuce głoszenia kazań ksiąg sześć*, Lizbona 1576), oparty na zasadach retoryki antycznej, głównie Kwintyliana, i na przesłankach Ojców Kościoła³¹. W konsekwencji tego trendu kazania barokowe stały się bardzo długie. Wydaje się, że wspomniany już wyżej Louis Bourdaloue przemawiał od godziny do dwóch i pół, pomimo tego iż mawiał, że: „Nie ma nic cenniejszego poza czasem, jest on bowiem ceną wieczności” Mniej wylewny był inny kaznodzieja wersalskiego dworu, Jean-Baptiste Massillon († 1742), którego kazania trwały około 80 minut. Bardziej ceniał czas słuchacza najwybitniejszy przedstawiciel francuskiego kaznodziejstwa klasycznego – Jacques-Bénigne Bossuet († 1704), który zazwyczaj przemawiał około 25 minut.

Dużym różnicowaniem co do czasu głoszenia wykazują się wielcy kaznodzieje XIX wieku. Swoistym rekordzistą pozostał św. Antoni Maria Claret († 1870), który najczęściej przemawiał od godziny do półtorej, czasami jednak przekraczał ten czas, głosząc przez dwie, a nawet trzy godziny. Jeśli tekst jednego z jego kazań drukowanych jest identyczny z tym, które wygłosił w Wielki Piątek, to musiało ono trwać ponad cztery godziny. Założyciel słynnych konferencji de Notre-Dame i charyzmatyczny kaznodzieja, jakim był Henri Dominique Lacordaire OP († 1861), nie potrzebował na kazanie więcej niż godzinę³². Jacques-Marie Monsabré († 1907), którego *Wykład dogmatu katolickiego* pozostaje do dziś pomnikowym dziełem, umiejętnie łączącym talent kaznodziejski ze świetnie spopularyzowaną wiedzą teologiczną, głosił swoje kazania przez niewiele więcej niż pół godziny, a czasami nawet nie osiągał takiego czasu³³

XX wiek dokonał drastycznej redukcji długości kazania. Pod koniec tego stulecia już nie godzina, ale 10 minut uważane było za granicę, której nie powinna przekraczać niedzielna homilia. Taki postulat wpisał w swe dokumenty synod diecezji opolskiej w 2003 roku³⁴.

³⁰ K. Panuś, *Św. Franciszek Salezy*, Kraków 2009, s. 86.

³¹ Analizowane problemy zostały przedstawione zwłaszcza w księdze VI, 14, 6 tego dzieła.

³² K. Panuś, *Henryk Lacordaire*, Kraków 2005, s. 51.

³³ A. Olivar, *Tempo dedicato alla predicazione...*, s. 1546.

³⁴ M. Kubiak, *Limit 10 minut*, „Biblioteka Kaznodziejska” 2:2004, s. 5.

PRZESŁANIE HISTORII DLA WSPÓŁCZESNEGO KAZNODZIEJSTWA

Analiza długości kazań czy homilii głoszonych w przeszłości zawiera ważne przesłanie dla współczesnego kaznodziejstwa, którym bardziej niż kiedykolwiek steruje rygor czasu. Dlatego też nie można dopuścić do tego, by określenie „kazanie” kojarzyło się z czymś „długim i nudnym”. W kulturze euro-atlantycznej, w której mówienie krótkie i konkretne jest czymś normalnym³⁵, byłoby rzeczą dziwną i nie na miejscu, gdyby głoszenie słowa Bożego łamało te zasady. Chodzi o to, aby nie wystawiać na próbę cierpliwości wiernych, którzy są przyzwyczajeni zmieniać kanały telewizora, gdy program im się nie podoba³⁶.

Trzeba sprawić, by homilia była chwilą bardzo oczekiwaną, jednakże nie należy jej specjalnie przedłużać. Jak więc należy się zachować? Czy jest możliwe ustalenie jakiegoś konkretnego przedziału czasu, w którym należy zmieścić się z głoszonym słowem? Doświadczenia z przeszłości oraz te aktualne wskazują na fakt, że zwykła homilia niedzielna powinna być osadzona mocno w realiach wspólnoty eucharystycznej i nie powinna przekraczać dziesięciu, maksymalnie dwunastu minut. Jeżeli przepowiadający dostrzeże w czasie pierwszych trzech minut, że głoszony temat przykuł uwagę słuchacza, może od razu przejść do istoty rzeczy. W ten sposób słuchacz jest w stanie przyjąć wszystko, co do niego zostanie skierowane. Kolejne pięć minut można przeznaczyć na pogłębienie argumentu. Natomiast w ostatnich minutach kaznodzieja powinien zakończyć i podsumować rozpoczęty temat. Z odmienną sytuacją ma się do czynienia w dni powszednie, kiedy to wymagana jest maksymalna zwięzłość. Nie można bowiem wystawiać na próbę słuchacza spieszącego się do pracy, na pociąg czy do szkoły.

Diametralnie inna jest sytuacja podczas rekolekcji oraz w dni skupienia, kiedy to uwaga słuchacza jest skoncentrowana właśnie na słuchaniu. Uczestnik tych wydarzeń oczekuje obficie zastawionego stołu słowa Bożego. Stale aktualna jest więc uwaga Prodikosa: dobre kazanie winno być nie za długie i nie za krótkie, tylko w sam raz, dostosowane do okoliczności.

Jak powinien się zachowywać kaznodzieja, aby nie przekraczać odpowiedniego czasu? Bez wątpienia osoba głosząca z biegiem czasu wyra-

³⁵ Jak podkreśla M. Sodi, *Tempo dedicato alla predicazione: oggi*, [w:] *Dizionario di Omiletica*, a cura di M. Sodi, A. M. Triacca, Torino–Bergamo 1998, s. 1547, zupełnie odmiennie jest pod tym względem w kulturze afrykańskiej, gdzie krótkie przemawianie nie spotyka się z uznaniem. Tylko ten, kto mówi długo, jest godny słuchania. Kontekst kulturowy jest zupełnie odmienny niż w Europie. Odmiennie są także oczekiwania co do czasu sprawowania liturgii eucharystycznej, która powinna trwać przynajmniej dwie godziny.

³⁶ M. Sodi, *Tempo dedicato alla predicazione...*, s. 1546–1547.

bia sobie poczucie czasu. Pomocą może być również zegarek, umieszczony w jakimś dyskretnym miejscu na ambonie. Jednakże roztargnienie związane z częstym spoglądaniem na niego może się udzielić również wiernym. Jaka więc jest sytuacja idealna? Najwłaściwszym „zegarem” kaznodziei jest dobrze przygotowany schemat homilii i jego konsekwentna realizacja, unikająca zbędnych dygresji. To dobre przygotowanie i przeprowadzenie homilii pozwoli mu bowiem wypowiedzieć dużo w niewielu słowach (*multa in paucis*) i zachować stale aktualny wymóg soboru trydenckiego, aby głosić słowo Boże „zwięźle i przystępnie” (*cum brevitatem et facilitate sermonis*). Pomimo upływu wieków także i dzisiaj „zwięzłość jest przyjaciółką kazania” (*sermonis brevitatem amica*).

SERMONIS BREVITAS AMICA
ON THE LENGTH OF A SERMON BEFORE AND NOW

Summary

The article is an analysis on the length of a sermon in the history of preaching. For centuries, it has been emphasized that conciseness is a friend of a sermon (*sermonis brevitatem amica*) and a lot should be said just in a few words (*multa in paucis*) and – according to the Council of Trident – people should be preached “briefly and accessibly” (*cum brevitatem et facilitate sermonis*). As an effect, there was a gradual reduction of sermons which in previous centuries were given for many hours into a ten minute Sunday homily which is expected nowadays. At the same time an interesting phenomena can be observed, namely that the very listeners would like to listen to longer sermons while retreat, concentration days or other important ceremonies during which they expect to be given deeper arguments on faith and moral life. Listeners do not feel bored with the length of a sermon if it is given by a charismatic preacher speaking with a great belief and passion.